

Wiosenny plener malarski w Sulejowie - czerwiec 2017

Uczniowie klasy III a Liceum Plastycznego - zakwaterowani, najedzeni i dobrze poinformowani, odnośnie zasad uczestnictwa w plenerze, codziennie oddawali się kontemplacji okolicznej fauny i flory.

Przechadzali się nie tylko utartymi szlakami, drózkami wcześniej wydeptanymi innymi stopami. W poszukiwaniu inspiracji młodzi ludzie zapuszczali się w okoliczne zakamarki przyrody, przeurocze dzikie nabrzeża Pilicy, nieuczęszczane szlaki leśne. Wszystko po to, by w konsekwencji, w niektórych przypadkach, rozłożyć swój warsztat malarski nieopodal miejsca zakwaterowania. To pewnie z powodu zauroczenia romantycznym widokiem zarwanej huśtawki lub zadumy nad zagadkową konstrukcją schodów, które mylnie zdawały się prowadzić do różnych punktów w przestrzeni, a ostatecznie prowadziły „do góry”, jak to schody. Ciekawe, co konstruktor owej enigmatycznej formy architektonicznej miał na myśli? ...Przykładowo, młody człowiek, ciekawy w swej naturze, pragnąc zmierzyć się z zagadnieniem perspektywy na najwyższym poziomie, wybrał ten motyw jako klucz kompozycyjny w swoim obrazie, dając, tym samym, nauczycielowi „najtwardszy orzech do zgryzienia”. Zaduma nad punktami zbieżnymi owego ujęcia w perspektywach zbieżnych, doprowadziła do podejrzeń o niecny dowcip.

Kolejna zagwozdzka - zabytkowy wóz strażacki, posiadający z przodu mniejsze koła, z tyłu większe. Młody człowiek wybrał do szkicu najtrudniejsze ujęcie - z ukosa i przodu. Zgodnie z zasadą perspektywy wielkościowej, obiekty zmniejszają się, wraz z oddalaniem. W przypadku dokonanego wyboru ujęcia można powiedzieć, że „bilans zrównał się zeru”- otrzymaliśmy wszystkie koła w mniej więcej jednakowym rozmiarze.

Kolor. To zagadnienie rozpatrywane było przez niektórych uczniów w maksymalnie różnych wariantach. Można powiedzieć, że ostatecznie stosowany „na chybił - trafił”, jakby na przekór teorii koloru. Może chodzi o to, że to tylko teoria... Nauczyciel pragnąc szanować indywidualizm ucznia, podążał więc za jego tokiem myślenia i szukał takich zestawień kolorystycznych, których sam z siebie „gołym okiem” nie widział. Ciężko było również znaleźć poparcie w jakiejś teorii. To w sumie urocze. Co do tematyki, zdarzały się treści oniryczne. Wydawało się, że sprawa jest prosta.

Pejzaż - główne zagadnienie malarstwa plenerowego, to przedstawienie naturalnego krajobrazu, czasem z elementami działalności ludzkiej. Otóż widokiem natury, okazało się, mogą być lewitujące zabudowania, tudzież ścieżki leśne pnące się ku górze, zamiast w głąb lub zwyczajnie, przykładowo, z lewej do prawej. Zasady perspektywy powietrznej są mało skomplikowane. Może chodziło o kontestację zasad. W międzyczasie lepienie kubka z gliny. Ostatecznie, aby złapać dystans do miejsca zasiedzenia, w sensie dosłownym, mała... malusieńka grupka uczniów, wraz z opiekunem artystycznym, zdecydowała się wziąć udział w wyprawie do Podklasztorza. Opactwo w Sulejowie, jego romańska zabudową, wplecione elementy gotyku,

zielony teren dookoła prezentujący dbałość człowieka o otoczenie- to wszystko dało tej garstce nielicznych chwilę zadumy i oddechu jednocześnie.

Powstały interesujące szkice architektury, a w jednym przypadku, trochę zahaczająca o symbolizm, interpretacja malarska krzyżujących się naw bazyliki z sygnaturką, na tle jasnego, promieniującego słońca.

nauczyciel rzeźby Joanna Kierzkowska-Kłys

(foto Elżbieta Kacprzak, Klaudia Kędzia)

